

# Z szerokiego świata.



Wojska francuskie opuszczają Dortmund. Wśród powszechnego „entuzjazmu” Niemców odbywa się opuszczenie Dortmundu. 1) Ostatni raport przed główną komendą. 2) Wymarsz.

J. Graudenz.



Na ruinach starożytnej Hellady.  
Wieśniak grecki w narodowym stroju.

## Na ruinach starożytnej Hellady.

*Nic o polityce. — Dużo o kobietach. — Niewolnice i lalki. — Kto na pierwszym miejscu? — Teatry w Atenach. — Polak dyrektorem kabaretów! — Rozkwit greckiej prasy).*

(Oryginalna korespondencja „Nowości Ilustrowanych”).  
Ateny, w październiku.

Proście, żeby napisać »coś interesującego«... Dobrze... Wobec tego nie będę pisał nic o polityce... Niech w tem wyręczy mnie inne, »fachowe« pióro, które potrafi zgłębić otchłani tutejszych ma-

tactw partyjnych, które zdoła się przebić przez kulisy, ukrywające głównych aktorów, rozgrywanego na politycznej scenie dramatu, które namaca sprężyny, poruszające z ukrycia cały mechanizm zewnętrznych zdarzeń, wypadków, posunięć, znanych wam z codziennej prasy...

Mam napisać »coś interesującego«...

Będę pisał zatem o kobietach. Bo kobieta jest, jak się zgodzicie zapewne, pod każdym stopniem szerokości geograficznej, najbardziej interesującym, najbardziej fascynującym i intrygującym tematem... A zatem tutejsze kobiety... Ale które? Czy te, które śledzę właśnie z za szyb wielkomiejskiej kawiarni, gdzie piszę przy stoliku te słowa? Te, które korowodem barwnym suną przez najruchliwszą ulicę, olśniewając przepychem tualet, błyskając białą obnażonych ramion, pociągając powabem dekolców?... Czy też te, które po zaułkach Aten kryją swe żółtkę, przedwcześnie postarzałe twarze, które przemykają się chyłkiem przez rojowisko ulicy, zginając ramiona pod ciężarem niesionych worów czy koszów, i te, które w wieczornych godzinach wypływają z siebie żarłoczna gardziel fabryki?...

Powiecie, że jestem nudny i sentymentalny, że piszę to, o czem wszyscy i tak dawno wiedzą, że nie jest specjalną właściwością Grecji ów podział na dwa odrębne światy kobiece, między którymi jest przepaść. Zapewne... Ale tu ten podział tak jaskrawo bije cudzoziemca w oczy, tak zaznacza się na każdym kroku, że domaga się specjalnej uwagi. Pochodzi to z owego »wschodniego« stosunku Greków do kobiet, o którym w poprzednim liście pisałem. Kobieta tutaj w niższych sferach, to niewolnica mężczyzny, to wyrobnica pracująca na utrzymanie dzieci i męża, który całymi dniami, paląc tradycyjną fajkę próżniaczy się nad szklanką wina, podczas gdy żona marnuje swą młodość i zdrowie, w krwawym trudzie zabiegając o egzystencję rodziny. Zwiedzając osiedla wiejskie rozrzucone wokół Aten widziałem znacznie częściej kobiety przy pługu czy sierpnie, niż mężczyzn, którzy przepełniają za to zajazdy, szynkownię, oberżę. Wśród tych sfer nie zdarzy się spotkać młodej i ładnej kobiety.

Inną jest rola kobiet w środowisku bogatszym,



Na ruinach starożytnej Hellady.  
Chłopka grecka w tradycyjnym narodowym stroju.

mieszczkańskim. Tu jest ona raczej zabawką, lalką na pokaz. Nie robi zwykle nic, poza wydawaniem zarobionych przez mężczyznę pieniędzy. Ten znów widzi swą ambicję w tem, by zapewnić bez troski i dostatni żywot kobiecie. Ale i tu przebija się »Wschód« ze swoją koncepcją kobiety. W »domowym ognisku« nie jest ona pierwszą osobą jak u nas. Gdy byłem na przyjęciu u jednego z wybitnych greckich mężów stanu, ze zdumieniem spostrzegłem, że na honorowym miejscu przy stole zasiadła nie pani domu, lecz pan domu. Szczegół to drobny, lecz charakterystyczny.



Na ruinach starożytnej Hellady. Piękna panorama wyspy Syra.